Nr. 84. Kraków, dnia 14. Kwietnia, Czwartek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna: trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikaszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: 14-go Kwietnia: Waleryana i Maksyma mm. Imię słowiańskie: Myślimira.

Jutro: Ludwiny i Kasyldy pp. Imię słowiańskie: Wacława bł.

Pojutrze: Lamberta męczonnika i Joachima. Imię słowiańskie: Nosisława.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 9, zachód o godz. 6. m. 50. Długość dnia 13 g. 41. m.

NABOŻEŃSTWA.

W kościele OO. Paulinów na Skałce, w każdy piątek, począwszy od Wielkiejnocy aż do Zielonych Świątek odprawia się tak zwana „Septenna“ o godz. 6 rano.

W kościele św. Floryana na Kleparzu przez cały rok msza św. codziennie o godz. 6, 7 i 8 rano.

W kościele św. Józefa nieustająca adoracya Najśw. Sakramentu.

W kościele PP. Felicyanek na Smoleńsku nieustająca adoracya Najśw. Sakramentu.

W kościele N. P. Maryi odprawiają się msze św. codziennie od godz. 6 rano do 11½ w południe.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 14 kwietnia 1887 r.

Nabożeństwo żałobne za J. I. Kraszewskiego odprawi w przyszłą środę o g. 10 rano w kościółku Ś-go Wojciecha ks. kan. Ign. Polkowski. Nabożeństwo to urządza koło artystyczno-literackie i zaprasza na nie swoich członków.

Nabożeństwo żałobne. W dniu 19 Kwietnia b. r. o godzinie 10 zrana odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego w kościele parafialnym w Podgórzu, na które Rada miasta Podgórza Szanowną Publiczność zaprasza.

Próby. Dziś, jutro i w Sobotę o g. 5 po poł. odbywać się będą próby pieśni pogrzebowych, przygotowywanych na pogrzeb J. I. Kraszewskiego.

Marsz żałobny. Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie wydała świeżo własnym nakładem marsz żałobny komponowany na fortepian przez Adama Wrońskiego, a poświęcony cieniom ś. p. J. I. Kraszewskiego.

Góra Błonia. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Komitetu wykonawczego Wystawy, na którem uchwalono stanowczo urządzenie Wystawy na Błoniach nad lewym brzegiem Rudawy. Kiedy trwała walka przeciw Błoniom i za nimi, nie braliśmy w niej udziału, pismo nasze bowiem jeszcze nie wychodziło, ale dziś jesteśmy pierwsi, co radośnie tę nowinę witamy, wszelkie bowiem zarzuty przeciw Błoniom wydawały nam się przesadzone, a pewne napotykane trudności wynagrodzi obficie rzadka piękność miejsca. Miasto, które taki plac jak Błonia posiada, nie potrzebuje po kątach urządzać Wystawy.

Na wybór Błoń pod Wystawę wpłynęła stanowcza odmowa ministerstwa udzielenia placu na ulicy Łobzowskiej na tak zwanem „Piekiełku“.

Na temże samem posiedzeniu zatwierdzono ofertę pp. Zielińskiego i Birnbauma (spółka) na budowę pojedynczych pawilonów.

Wystawa. Z Warszawy dochodzi nas dziś pocieszająca wiadomość, iż rękodzielnicy i przemysłowcy warszawscy mają zamiar wziąć wielki udział w Wystawie.

Święcone. Wczoraj odbyło się w kole literacko-artystycznem święcone, na które zebrała się dość znaczna liczba członków. Składano sobie życzenia, a przy tej sposobności winszowano również Imienin prezesowi Koła p. Juliuszowi Kossakowi.

Na jubileusz 25-letni zawodu lekarskiego Dra Biesiadeckiego, który w dniu dzisiejszym obchodzony jest we Lwowie, wyjechali z Krakowa, prof. Blumenstock, prof. dr. Browicz i doc. dr. Pieniążek. Akademja Umiejętności oraz inne instytucje przesłały jubilatowi telegraficznie życzenia i adresy.

Z teatru. Po dwóch przedstawieniach w poniedziałek i jednem we wtorek zapragnęła dyrekcya i środę ozdobić widowiskiem. Snadź jednak publiczność nasza albo zanadto jest przyzwyczajona do „premier“ sobotnich, albo na razie jest przesycona ilością widowisk i zabaw, — dość że wczoraj niezapełniwszy teatru przysłuchiwała się nowej komedyi p. Bissona. Jak wiele utworów francuzkich, tak i ten ma za przedmiot domniemaną zdradę małżeńską, jak wiele zaś komedyj p. Bissona, tak nie odznacza się *Ulica Pigalle Nr. 115* pomysłowością sytuacyj, która by ją wyróżniała z po-

NIAGARA.

POWIEŚĆ O STU TRZYDZIESTU KOBIETACH.

(Ciąg dalszy.)

Ascott, odstępując od systematu, jakiego się dotąd trzymał, uderzył pierwszy na przeciwnika; dziwne było to cięcie, jak gdyby ironja losu kierowała ręką Ascotta, ostrze toporu napotkawszy nos mulata rozcięło go w całej jego długości, dzieląc zarazem na dwoje usta jego i brodę; twarz Samuela nabrała straszliwego i śmiesznego zarazem wyrazu, od tej krysy na dwie połowy ją przecinającej. — Ale wściekłość mulata podwoiła się tylko tą raną i śmiechem, jaki ona wzbudzała w widzach. Ręka jego drga nerwowo, mimo tego podnosi się w górę z siłą podwojoną gniewem, tobór błyszczy w powietrzu spada, i tnąc w bok głowy Ascotta, odcina temu majtkowi ucho; ucho upada na pokład, mulat schyla się z szybkością błyskawicy i podniosłszy je z ziemi połyka ciepłe i drgające jeszcze. I walka rozpoczyna się na nowo.

Trudno jednak, żeby tak krwawy bój długo jeszcze potrwał. Obydwaj przeciwnicy, widząc że trzeba kończyć wszelkim kosztem, przechylają się w tył, i podnosząc swoje bronie, zamierzają sobie zadać raz stanowczy ostatni. Muszkuły ich natężają się jak liny, obydwa topory spadają razem, spotykają się w powietrzu z straszliwym łoskotem, i pękają jak szklanne rozpryskując się na kawałki.

— Dosyć już, dosyć, wołały pomięszane głosy majtków i deportowanych, obecnych tej strasznej walce, dosyć! dosyć! dosyć!

Prozerpina nawet, która życzy koniecznie śmierci mulatowi, lękając się w przypadku, gdyby on został zwycięzcą, nie dostała się w jego posiadanie, woła wraz z innemi „dosyć! dosyć! dosyć! tego“ Rzuca się na szyję Ascotowi, obejmuje, ściska, okrywa go pocałunkami; zdejmuje z siebie szal, łup, który zdarła z pani Forster i obwija nim poranioną głowę kochanka. Chce i żąda koniecznie, żeby ta straszliwa walka skończyła się: „Przestańcie, już dość tego.“

— Nie przestaniemy, zawołał Ascott, on albo ja muszę zginąć.

— Tak, on albo ja, zakrzyczał ze swojej strony mulat.

I z tem samem zgodnem poruszeniem, które pchnęło ich obydwóch do porwania razem za topory, obydwaj porywają za muszkiety leżące przy nich. Przez kilka chwil szukają pomiędzy tłumem sposobnego miejsca do swobodnego celowania do siebie, rozpychają ten tłum kolbami swoich muszkietów, ale na próżno, wszędzie pełno, tłok ich ściska, tamuje wszelkie poruszenia. Widząc niepodobieństwo odbycia tej ostatniej walki na pomocnie, rzucają się obaj, jeden na maszt wielki drugi na przedni, drapiąc się jak koty na wierzchołki tych masztów.

I już są tam wysoko, w tej sferze wiatru, który rozrzuca ich włosy i szpencery oddyma, i stoją na drągach wielkich żagłów jeden naprzeciwko drugiego; oddychają tam chwilę i znowu zaczynają się drapać na sam wierzchołek, jedną ręką trzymając się masztu, drugą muszkiet, narzędzie śmierci, unosząc z sobą. Nareszcie są tam już na samem wierzchołku, uginającym się pod nimi. Ja, chociaż stary wyjadacz morski, dziś trzęsę się jeszcze ze strachu, kiedy wam to rozpowiadam, na tym wierzchołku stoją już obydwaj, mając tylko za całą podporę ostrze żelazne, kończące maszt, na którem chorągiewka zawieszona. Tam razem z masztem, którym burza pomiata, uginają się i podnoszą znowu, żeby się ugiąć na nowo. Nic nie może się przyrównać do tych dwóch ludzi zawieszonych w powietrzu nad morzem, wyjąwszy oceanu pod nimi; nic nie może się przyrównać do tych dwóch istot żyjących, które zdjęte nienawiścią poszły przeklinać się i zabijać w miejscach, gdzie tylko duch Boży tchnieniem swem podbudza uragany, te straszliwe gniewy natury. Nic nie może się przyrównać do tych dwóch nieprzyjaciół, którzy znajdują, że ocean za mały dla nich do odbycia walki i w nieskończoności obszerniejszej przestrzeni szukają.

W tem pochylonem położeniu, celują obadwaj do siebie, czekając jednej chwili wolnej od wstrząśnień, która im lepiej wystrzał wymierzyć dozwoli, bo wiedzą dobrze o tem, że czy zabity, czy raniony tylko, ten z nich, który upadnie, pewno już nie powstanie więcej.

—„Nie, nie możemy na to pozwolić, zawołała Prozerpina, która była jedyną przyczyną tej strasznej rywalizacji, nie, nie możemy na to pozwolić, żeby oni się tak mordowali... wszakże to oni nas uwolnili z więzów... wszakże to oni ocalili nas z niewoli i wygnania...... to są nasi wodzowie.... czy słyszycie? to wodzowie nasi.... musimy ich ocalić.... ocalimy ich... nie dozwólmy im ginąć...

Prozerpina, która dla tego tylko to mówiła, iż widziała dobrze teraz, że mulat jest przeciwnikiem niebezpiecznym, niezwyciężonym prawie, próbowała sama wyjść na maszt, na którego wierzchołku siedział Ascott, a przykład jej naśladowały inne deportowane przyzwyczajone być jej posłusznemi, jak gdyby swojej królowej, ale ich ręce delikatne, zleniwiałe nierządnem życiem, ale ich nogi nie przyzwyczajone napotykać szorst-

śród mnóstwa tego rodzaju produkcyj. Wiele nieprawdopodobieństw, komiczni teściowie, kochająca żona, ekskochanka i przyjaciel męża, tudzież mąż zdradzany, oto stały personel francuzkich fars, których się słucha wprawdzie z uśmiechem na ustach, ale bez szkody można by nie słuchać i które lokalnością swego dowcipu niejednokrotnie stają się niezupełnie zrozumiałemi. Już np. sama nazwa ulicy Pigalle, budząca w rodzinie zięcia podejrzenie, ma w Paryżu swoje odrębne znaczenie, nieznane w szerszych kołach u nas. Repertuarowa ta bańka mydlana graną była wcale żywo, i z humorem przeto oklaskiwano wszystkich bardzo szczerze, jak to w sztukach sytuacyjnych często się zdarza, gdzie akcya olśniewa widza. W wykonaniu sztuki brało udział dziesięć osób, *ensemble* więc zdołał się wytworzyć harmonijny, a panie Wolska, Sułkowska i Wojnowska, tudzież pp. Lubicz, Siemaszko i Stępowski harmonję tę urozmaicali grą pełną humoru. Na koniec drobna uwaga; od niedawnego czasu wkradł się zły zwyczaj u nas, że oklaskiwani w czasie akcyi, przerywają jej bieg powrotem na scenę dla podziękowania publiczności za oklaski. Jest to niestosowne, a sądzimy, że publiczność zaniecha natarczywego domagania się podziękowań za oklaski.

Puk.

Na benefis p. Ludwika Solskiego odegraną będzie w sobotę komedya p. A. Abrahamowicza p. t. „Łyse konie“. Benefisant zyskał już w zeszłych latach uznanie publiczności, która go pewnie nie zawiedzie i w r. b.

Egipski dar wielkanocny dla naszego badacza. Kedyw egipski pragnąc okazać dowód uznania swego dla badań polskich, przysłał w dzień Wielkanocy order komandorski Medżydżie dla znakomitego uczonego a rodaka naszego p. Godfryda Ossowskiego. Wice-król Egiptu należy do wykształceńszych spółczesnych monarchów i z zajęciem śledzi badania geologiczne i archeologiczne ostatnich czasów. Świetne rezultaty badań jaskiniowych p. Ossowskiego, publikowane nie tylko w polskim, ale włoskim i francuskim języku, zwróciły szczególną uwagę kedywa. W otoczeniu jego przejawia się chęć skłonienia p. Ossowskiego do przedsięwzięcia tam swych badań paleo-etnologicznych. Snać wyrazem tych pragnień jest kooferowany naszemu rodakowi order.

Prof. Roberth, magik i antispirytysta, przed szczupłą liczbą widzów, popisywał się wczoraj w sali hotelu Saskiego. Produkcye dość zgrabne, niektóre nawet świetne, zjednywały mu huczne oklaski. Sztuki z mówiącą ręką i odgadywaniem imion, zupełnie się nie powiodły, natomiast odnajdywanie kart i domina, dowodzi zadziwiającej pamięci. Dział magiczny, jakkolwiek nie pokazał nic nowego, bo „to wszystko już było“, jak mówił Ben Akiba, ale wykonywany z elegancyą, podobał się ogólnie.

Znalezienie szpilki, schowanej w festonie od firanki, zapomocą medjum, było koroną przedstawienia.

Co do gry w pikietę, to z pewnością nikt mu nie jest w stanie wyrównać, gdyż każdą partję wygrywa na pewno, wiedząc z góry, jakie przeciwnik posiada karty.

Publiczność była dostatecznie wynagrodzoną za swoje guldeny, szkoda tylko, że p. prof. Roberth, dość szczupłą liczbę idealników, mógł schować do swojej kasy.

Piramidy z błota, ustawione od kilku tygodni wzdłuż ulicy Krupniczej, oczekują przeniesienia na inne miejsce, gdzie użyteczniej służyć mogą, aniżeli tu jako ozdoba nie koniecznie estetyczna i nie bardzo odwadniająca całą tę część miasta.

Echo z odczytów. Różnica zdań wśród publiczności o Spasowiczu i jego gorliwie propagowanych zasadach była na jednym z ostatnich jego odczytów, powodem ciekawego zajścia. Kilka pań rozmawiało po francuzku o Spasowiczu, wyszukując jednak tylko w nim ujemne strony. Nagle zwraca się od nich sąsiadka, i cedząc powoli słówka przez ładnych ząbków girlandę, mówi przyciszonym głosem: „Wolno każdemu mieć swoje zdanie, dlatego zapatrywań pan zbijać nie chcę, sądzę jednak, że bardziej patryotycznym jest ten, kto ma odczyt po polsku, niż ten co na nim po francuzku przeszkadza“.

Niebieska podwiązka. W jednym ze składów bławatnych naszego miasta zażądała temi dniami nadobna jakaś „kundmanka“ podwiązek.

Usłużny subjekt pokazał zatem podwiązki czerwone, niebieskie, bardzo duże i bardzo małe, a zwracając się z „pomadkowym uśmieszkiem“ do gościa, zapytał czy zapakować niebieskie czy czerwone? na co otrzymał odpowiedź: „proszę o niebieskie, bo... to dla blondynki.“

GORSET.

Obywatelki!

Dlaczego „obywatelki“, zamiast „piękne panie“ lub choćby „szanowne słuchaczki?“

Dlatego, że „obywatelki“ to tytuł rewolucyjny, pogadanka zaś niniejsza będzie również rewolucyjną.

Zadaniem jej: wywrócić istniejący porządek rzeczy, i światu, a właściwie tylko jego wypuklejszej połowie, nowe podyktować prawa.

Już z samego tytułu widzicie obywatelki, iż ten, który stoi przed wami, ma za zasadę: mówić i postępować śmiało, bez skrupułów i pruderyi, „sans peur et réproche“.

Nazwał on rzecz swą poprostu „Gorsetem“, nie uciekając się do omówień, i nie obwijając niczego w bawełnę ani watę — pomimo, iż obydwa te objekta z przedmiotem jego pogadanki dość często chadzają w parze...

Radzono mu, aby dał tytuł ogólniejszy, a zarazem bardziej pouczający, naprzykład: „O złych skutkach ściskania się“, on jednak rady tej nie przyjął, wiedząc, iż „ściskanie się“ posiada rozliczne znaczenia, co mogłoby wprowadzić w błąd nazbyt domyślne grono jej słuchaczek...

Byłoby to dla niego tem smutniejszem, iż pogawędka ta, choć traktująca o gorsecie, niema być bynajmniej—wygorsowaną.

Czy znacie, obwatelki, legendę o narodzinach gorsetu?

Ujrzał on świało dzienne w początkach XIII stulecia.

W jednem z miast niemieckich mieszkał wówczas pewien rzeźnik, którego piekło skarało (zapewne za fałszywą wagę) okrutnie gadatliwą małżonką.

Buzia tej damy nie zamykała się na jedną chwilę od świtu do nocy, piszą nawet współcześni kronikarze, iż częstokroć przez sen jeszcze wyrzucała ona potoki słów bez związku.

Nieszczęśliwy rzeźnik biadał nad losem swym przed wszystkimi, najczęściej zaś przed swym zaufanym przyjacielem, uprawiającym rzemiosło ślusarskie.

Przyjaciel ten ulitował się nad nim, a posiadając nie mały talent do wyrabiania machin dowcipnych a pożytecznych, umyślił tą drogą przyjść z pomocą swemu biednemu druhowi.

Przygotował on z blachy stalowej i mocnych postronków niewielką i dość zgrabną z pozoru machinkę, którą wraz z dokładnem objaśnieniem użycia, ofiarował rzeźnikowi na imieniny.

Odtąd, ile razy pani rzeźnikowa dostawała paroksyzmu gadatliwości, mąż kładł na nią ową machinkę, która po spięciu klamer i silnem zasznurowaniu, uniemożliwiała całkowicie wszelkie językowe egzercycye.

I któżby był wówczas przewidział, że przyszłe wieki z narzędzia kary uczynią nieodzowną cząstkę niewieściego stroju!

A jednak tak się stało, i dziś każda z was, obywatelki, już nie z rozkazu męża-tyrana, ale z własnej, nieprzymuszonej woli, skazuje się na tę okropną i niczem nieusprawiedliwioną torturę...

Trudnem jest do wytłómaczenia, w jaki sposób powstają meteory, oraz gdzie ukrywają się na chwilę zgonu ptaki i zwierzęta; naukowe te jednk zagadki są niczem w porównaniu z łamigłówką, dotyczącą powodów, jakie skłaniają kobietę do „zakuwania się w stal“ na wzór Ajaksów z „Pięknej Heleny“.

Czy gorset upiększa kobietę?

Przeciwnie — oszpeca ją.

Czy noszenie gorsetu jest dla zdrowia pożyteczne?

Przeciwnie — jest ono zabójcze.

Przed paru laty najuczeńsi lekarze i higieniści francuzcy rozbierali „kwestyę gorsetową“ na uczonym zjeździe w Rouen.

Doktór Bouchut piorunował przeciw temu szatańskiemu wynalazkowi...

Opierając się na spostrzeżeniach w czasie długoletniej praktyki zebranych, oskarżał on gorset o następujące ciężkie zbrodnie, z rozmyślnem zabójstwem graniczące:

1) zaburzenia nerwowe;

2) bóle newralgiczne w okolicy międzyżebrowej;

3) nader niebezpieczne oddziaływanie na mlecz pacierzowy;

---

ką powierzchnię nieociosanego drzewa, odmówiły im swojego spółdziałania. Zawisły one u lin, nie śmiejąc ani iść w górę ani spuścić się na dół. Podobne były w tej chwili do nereid i do syren, któreby przyszły brać szturmem okręt.

Słychać z tej wysokości niesłychanej, z której każdy odgłos słabieje, przeżynając tak wielką przestrzeń powietrza, dwa wystrzały muszkietowe razem się odzywające; wszystkie głowy podnoszą się w górę, wszystkie wejrzenia zwracają się na dwóch przeciwników. Ascott zachwiał się... przechyla się... zdaje się, że upadnie... ale nie, to Samuel upada z całej wysokości wielkiego masztu... Ascott zachwiał się tylko z powodu zbyt silnego naboju którym muszkiet jego był naładowany. Samuel upada głową naprzód, prosto, z rękami jakby przylepionemi do ciała z nogami złączonemi z sobą, z szybkością strzały... jak szatan, kiedy go ręka Boska w otchłań rzuciła piekielną. Nawet krzyku nieusłyszano, tylko piana morska zaczerwieniła się w jednym miejscu. Samuela już nie było.

Zszedłszy spokojnie na pomost, Ascott rzucił się w objęcia Prozerpiny, która rzekła do niego: „Dzielnyś mój kochanku, czy chcesz, żebym dla ochłodzenia cię, natoczyła ci krwi mojej w kieliszek“.

A porucznik Thompson zanotował na swoim raporcie wypadki dnia całego, chociaż dzień nie był jeszcze ukończony. Ale porucznik Thompson nie chciał się spóźnić z raportem.

„Samuel został zastrzelony, jak gołąbek na wierzchu wielkiego masztu. — Prowadzenie się deportowanych jak najgorsze, te kobiety nie mają żadnej obyczajności. — Zaczynają już na nowo. Nie wiedzieć, jak to wszystko się skończy.“

— Ależ majstrze Gandolf, przerwał znowu Junga, co się dzieje z deportowanemi, kiedy już przybędą do tego kraju, który, nie wiem dlaczego, nazywacie Australją.

— Używają je do różnych robót mniej więcej ciężkich, stosownie do liczby lat na trwanie ich deportacyi oznaczonej, co zależy znowu jak zapewne sam musisz się domyślać, od winy, skutkiem której dekret na nie zapadł.

— Ależ to musi być dziwny kraj, majstrze Gandolf, kiedy go zamieszkują same tylko złodziejki, zabójczynie, podpalacze i oszuści.

— To jest jeden z najpiękniejszych krajów na kuli ziemskiej.

— Nie może być majstrze Gandolf.

— A tym czasem tak jest istotnie mój chłopcze, Sydney, Norfolk, Hobart Town, są to miasta tak pięknie urządzone, jak napiękniejsze cyrkuły Londynu, Paryża albo Wiednia. Hobart Town w szczególności zabudowane jest jak cacko, a jego mieszkańcy słyną z poczciwości i zaszczytnego prowadzenia się. Zaledwie zdarzy się tam na rok w tem mieście deportowanych dwa przypadki morderstwa.

— Jakimże sposobem majstrze Gandolf wszyscy ci zbrodniarze przerabiają się tam na poczciwych ludzi, dzieciobójczynie na przykładne matki familij.

— Różnemi to się dzieje sposobami; a najskuteczniej cierpliwością; przekonywa się tam ich wszystkich, że jeżeli ich żal i pokuta szczere będą, to zbrodnie ich puszczone będą zupełnie w niepamięć; a poważanie w świecie jest konieczną potrzebę życia moralnego, tak jak oddychanie świeżem powietrzem fizycznego życia, ten sposób postępowania względem nich musi koniecznie oddziałać na dobre, chyba to są idjoty albo potwory, a jeszcze i tacy poprawiają się tam czasami.

— Ale kiedy komu już wyszedł czas deportacyi, to wszakże musi mu być wolno powrócić do Anglii.

— Nikt mu tego nie zabroni. Ale ci, którzy już się do tego pięknego kraju przyzwyczaili, za nic w świecie nie będą go już chcieli opuścić.

— Czy ty już raz u licha skończysz wszystkie twoje zapytania, Jungo, zawołał jakiś majtek, którego ta lekcya etnografii straszliwie niecierpliwiła. Powiedz że nam majstrze Gandolf, co się tam stało dalej po śmierci Samuela.

— Czyż mam dalej mówić?

— A juścić dla czegóżbyś miał przestać dalej opowiadać, już przecie spodziewam się, nic nie masz okropniejszego do opowiadania jak to co słyszeliśmy, poucinali sobie języki, pozjadali uszy, strzelali do siebie z masztów...

— A, jeszcze wam nie rozpowiadałem o ich uczcie.

— Więc była uczta po zwycięztwie Ascotta.

— Jakto, czy była i jeszcze jaka.

Majster Gandolf otarł czoło z potu, jak gdyby te straszne wspomnienia które wywoływał sobie, urzeczywistniały się na nowo w jego wyobraźni.

— Nie, mówił dalej, niepodobieństwem jest wystawić sobie ile ci majtkowie i te kobiety pożarli potraw i win, zdawało się, że półmiski nawet połkną.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

4) groźne uszkodzenie płuc, powodujące niejednokrotnie suchoty.

Najszkodliwszemi dla zdrowia były dawniejsze gorsety fiszbinowe, podobne do ciasnych futerałów, w które przemocą wciskano kobietę. Utrudniały one oddychanie, krępowały płuca i przewód pokarmowy, przygniatały wątrobę i żołądek i sprowadzały prędzej lub później: uderzenia krwi do głowy, duszność spazmy, omdlenia, oraz inne nieprzyjemne i niebezpieczne przypadłości.

Jak Skarga przeciw szlacheckiej swawoli, tak przeciw owym gorsetom, czasy inkwizycyi przypominającym, występowali z jeremjaszowemi gromami długo i namiętnie słynni fizyologiści: Riolan i Winslow.

Głos ich był głosem wołającego na puszczy, niemniej jednak choć złego nie usunął, zmniejszył z czasem jego doniosłość.

Gorset dzisiejszy jest już pewnem ustępstwem na korzyść zdrowia i... rozsądku.

Rozumie się, że stosuję to wyłącznie do gorsetu „postępowego“, to jest sfabrykowanego z większem uwzględnieniem hygieny niż — zysku.

Gorset taki wykreśla naturalne linie ciała, szczelnie przylega do nich i oddaje wiernie ich wypukłości i wklęsłości.

Jeżeli jest lekki, nie wielki, delikatny i elastyczny, może on nawet w pewnych razach oddawać kobietom niewinne toaletowe przysługi, nie oszpecając naturalnej ich piękności.

Profesor Arnould (z Lille), człowiek skłonny widocznie do ustępstw, twierdzi, iż pierś, jeśli przekracza skalę, jaką jej natura, a za nią Fidjasz i Praksyteles naznaczyli, „ma prawo domagać się, aby ją sztucznie podtrzymywano.“

Ale nie znaczy to bynajmniej, by linia gorsu miała być podnoszoną do wysokości podbródka, gdyż byłoby to rzeczą i niepiękną i niebezpieczną...

Fizyologia poucza, iż wszelki organ, zmuszony do zmiany naturalnego kształtu i położenia, jednocześnie zaś przygniatany i naciskany, bardzo łatwo może uledz atrofii czyli zanikowi.

Rezultat ten jest zbyt smutnym, aby którakolwiek z obywatelek a słuchaczek moich, dobrowolnie narażać się nań chciała.

Ważną jest rzeczą racyonalne zrobienie gorsetu, ważniejszą jeszcze: umiejętne dopasowanie go do figury.

Gorset jeśli nie odpowiada dokładnie figurze tej osoby, która go nosi, wywiera wpływ bardzo szkodliwy na jej oddychanie i trawienie.

Czyście widziały kiedy, obywatelki, przy obiadowym lub kolacyjnym stole, jedną z tych dam, które czterdziestka obdarzyła poważną i okazałą tuszą, one zaś pragną koniecznie wydawać się smukłemi, „jak lilie?“

Twarz takiej damy wyraża najsroższe, choć z wysiłkiem maskowane, męczarnie...

Smiertelna bladość i czerwoność apoplektyczna występują na niej kolejno...

Dama ta sapie, krztusi się, oblewa kroplistym potem i wyczekuje końca uczty z rozpaczliwą tęsknotą rozbitka, upatrującego stałego lądu.

Duckworth, pisarz angielski, twierdzi, iż zna kobiety, które tylko nocami mogą oddychać swobodnie..

Tenże sam autor utrzymuje, iż gorset uniemożliwia każdej bez wyjątku kobiecie wszelkie ruchy żywsze, do swobodnego obiegu krwi niezbędnie potrzebne.

Gorset, odpowiadający w zupełności wymaganiom hygieny, powinien być jedynie rodzajem podtrzymującej opaski; nie ma on sięgać aż do pach, ani też opierać się na biodrach, lecz zajmować tyle tylko miejsca, ile tego konieczna potrzeba wymaga.

W starożytności poprzestawały kobiety na tego rodzaju przepasce, która zadanie swe jak najwyborniej spełniała.

Na współczesnych posągach, płaskorzeźbach i mozajkach dochował się typ niewiasty hebrajskiej, indyjskiej i greckiej, która różni się od kobiet naszych silniejszą budową ciała i naturalną smukłością figury, daleką od tego sztucznego „wcięcia“, jakie późniejsza, dziwaczna i szpetna moda sztucznie wytworzyła.

Był czas, w którym gorsety, do stalowych zbroic podobne, były dla kobiet prawdziwem *carcere duro*, i aż rozumni monarchowie (cesarz Józef II między innymi) musieli srogiemi edyktami noszenia ich wzbraniać.

Dość jest porównać „Wenus Milońską“ z „Wenerą Medycejską“, aby spostrzedz, jak kobieta, „najpiękniejsze dzieło Stwórcy“, pod naciskiem zewnętrznych wpływów, przetwarzała kształty, dane jej przez naturę.

Tak zwany „corset-cuirasse,“ którego używają niektóre kobiety dla wrzekomego „uformowania figury“ nie spełnia bynajmniej tego zadania. jest zaś w stopniu najwyższym szkodliwy dla zdrowia i rozwoju dorastających panien.

Tyle jest słów hygieny i estetyki.

Z dziwną jednomyślnością przemawiają też w tej sprawie: życie i poezya.

Czy znacie obywatelki jedną z pieśni wschodnich Wiktora Hugo, noszącą tytuł: „Widma“?

Widmami są tam młode, piękne kobiety, które śmierć bezlitośna w kwiecie wieku zabiera ze świata, dla tego jedynie, iż — wedle słów wieszcza — „nazbyt lubiły taniec i balowe upojenia“.

...„Jakież smutne jutro świta częstokroć po nocy, spędzonej na szale, śmiechu i pląsach. Po pieśniach wesołych przychodzi kolej na głuchy, śmierć niosący kaszel. Miejsce roskoszy różowolicej zajmuje gorączka o sinej i zapadłej twarzy! Oczy, które skrzyły się jak brylanty, bielmem śmiertelnem zachodzą!“...

Obraz to nie wesoły, a jednak aż nadto prawdziwy...

Lekkomyślne tanecznice, wirem zabawy porwane, jakże często padają ofiarą swej niepamięci, junakieryi lub uporu!...

W wypadkach tych gorset odgrywa zawsze rolę: skrytego mordercy.

Taniec przyspiesza i do najwyższego natężenia doprowadza oddychanie i krążenie krwi, on zaś tłumi jednocześnie i jedno i drugie...

Żałuję, że nie mogę przedstawić wam, obywatelki, w sposób plastyczny, na rysunku lub woskowym preparacie, chorobliwych zmian i przekształceń, jakim pod ciągłym uciskiem gorsetu ulegają wasze żebra, łopatki, płuca i serce.

Jestem przekonany, że jeden taki obraz wystarczyłby do obudzenia w waszych umysłach trwogi i skruchy.

Dobrze by też było w ogólności, aby każda z was zechciała częściej uprzytomniać sobie pewną prawdę, nader zwyczajną a jednak z pozoru niesłychaną — prawdę, którą romantyczny poeta zamknął w słowach:

„I w najpiękniejszej kobiecie jest szkielet“.

Skończyłem — i nie czekam na oklaski.

Lekarz bez dyplomu.

Dział ekonomiczny.

Nowe koleje: Z nowych linij kolejowych, których wybudowanie rząd przy odnowieniu koncesyi kol. Północnoj sobie zastrzegł, otrzymał część Kalwarya, Wadowice, Andrychów około 600,000 złr. wynoszącą, tutejszy dom bankowy „Blau & Epstein. — Znaczniejsze dwa losy, dwa miliony zł. wynoszące, przypadły w udziale przedsiębiorstwu „Braci Redlich & Berger“ z Wiednia budującemu obecnie w Krakowie kolej cyrkumwalacyjną i Morawsko-Czeską Transwersalną, które do nowych robót niebawem przystępuje. — Reszta powyższego interesu rozdaną została pomiędzy firmy: Union-Baugesellschaft i Fröhlich & Gross.

Wykaz listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowanych na dniu 2 kwietnia 1887, $4^1/_2$% przy 1. losowaniu w sumie 34.700 złr. w. a., 4% 56-letnich przy 1. losowaniu w sumie 600 złr. w. a. Listy zastawne $4^1/_2$%: Ser. I. nr. 266. Ser. II. nr. 313, 533, 893. Ser. III. nr 468, 533, 1108, 1327, 1410, 1776, 2220, 2677. Ser IV. nr. 574, 720 Ser. V. nr. 407, 510, 662, 839, 1278, 1423, 1938. Listy zastawne 4% 56-letnie: Ser. IV. nr. 4. Ser. V. nr. 14.

Kolej beskidowa. Linia galicyjska kosztuje 7,240,000 złr., węgierska 10,40,000 złr.; schodzą się obie linie w tunelu pod Beskidem, długim blisko 1800 metrów, z której to długości przypada 723 metrów na linię galicyjską.

Cała galicyjska sieć dróg żelaznych, która do roku 1882 wynosiła tylko 1631 kilom., dziś wynosi 2338 klm.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Minęło największe święto w chrześcijaństwie, przypominające nam stwierdzoną męczeństwem naukę „kochaj bliźniego twego jak siebie samego“ — naukę wręcz przeciwną zasadom dyplomacyi, której podstawą jest: wywieść jak najzręczniej bliźniego w pole. Izby prawodawcze rozpoczynają na nowo swoje czynnośei — a tymczasem w dziennikach pusto, odzywają się tylko echa złowieszcze, uderzając w surmę bojową.

Inspirowana np. „Schlesische Zeitung“, niewierząca dotąd w rychłą wojnę, dziś zmienia zdanie i zastanawiając się nad ewentualnością równoczesnego starcia na dwóch frontach, wyraża przekonanie, że Niemcy zadaniu temu sprostać zdołają. „Schl. Ztg.“ tak kombinuje: „Ponieważ Niemcy mogą uruchomić milion wojska, użyją 600 tysięcy na Zachodzie, gdy Włochy w tym samym kierunku rzucą na linię bojową 400,000 ludzi. Niemcy w takim razie mogą użyć na Wschodzie 400,000, gdzie poda im rękę 800,000 austryaków, 200,000 turków, serbów i t. p. W tej atoli tak pomyślnej dla Niemiec kombinacyi jeden tylko punkt zostaje wątpliwym, mianowicie co do owych 400,000 włochów. Przymierze z Włochami nie jest dotąd pewnem, choćby zaś było faktem spełnionym, pozostaje pytanie, czy włosi dotrzymają zobowiązań, zwłaszcza, że w gabinecie zasiada dziś Crispi. Gdyby zaś włosi nie dopisali, trudno byłoby Niemcom wysłać ku Wschodowi 400,000 wojska“. Otwarte to wyznanie dziennika szląskiego wyjaśnia nam poniekąd, z jakich to powodów ubiegają się Niemcy o przyjaźń rosyjską i z taką ciekawością śledzą przebieg walki, jaką stacza Katkow z ministrem Giersem.

Z drugiej znów strony z nad Renu dziennik wychodzący w Metzu podaje wiadomość alarmującą, że w tych dniach pomiędzy Gravelotte a St. Quentin ukazał się balon francuski, rzucający od czasu do czasu światło elektryczne. „Deutsche Tageblatt“ wyprowadza stąd wniosek, że to główny sztab francuski rekognoskuje pozycye strategiczne za pomocą udoskonalonych balonów Renarda i Krebsa, któremi przy spokojnem powietrzu kierować można dowolnie. Rząd nakazał w tej chwili śledztwo pomiędzy robotnikami warsztatów kolejowych.

Według „Timesa“, książe Edymburski podczas swego ostatniego pobytuw Niemczech miał się zrzec formalnie swoich praw do tronu sasko-koburg kotajskiego na rzecz swego najstarszego syna, księcia Alfreda, który obecnie odbiera w Niemczech — stosownie do obowiązującego prawa — wychowanie do swego przyszłego stanowiska, to jest przygotowuje się na wiernego Prusom lennika.

W Sztrasburgu odbyło się zebranie tamtejszych niemieckich kupców i członków rady gminnej, na którem zebrani oświadczyli się przeciw wcieleniu Alzacyi i Lotaryngii do jakiegokolwiek państwa związkowego i równocześnie także przeciw wszelkim zmianom konstytucyi. Powzięta na zebraniu rezolucya podpisana została przez 23 wybitnych obywateli, którzy po zaborze dopiero do kraju przybyli. „Przeświadczeni jesteśmy, tak opiewa między innemi pomieniona rezolucya, że ogólne dobro i dalszy rozwój kraju tylko naówczas podniesione zostaną, jeśli rząd pracować będzie w sposób dotychczasowy. a nie naruszy podstaw konstytucyi. Nasze doświadczenia przekonały nas o tem, że tylko wówczas wyrówna się przeciwieństwa, istniejące w naszym kraju, będące tylko kwestyą czasu; każde sztuczne jednak przyspieszenia tej operacyi, tylko zachodzące przeciwności zaostrzyć mogą“.

Rezolucya pomieniona jest nadzwyczaj ważna pod wielu względami; stąd pojąć nie trudno oburzenia rządowych pism berlińskich, a szczególnie „National Ztg.“, która jako głównych winowajców w pomienionej sprawie podejrzywa wolnomyślnych i demokratów strasburskich, a mianowicie adwokata Leibera i demokratę Jacobiego.

Własne telegramy Kurjera.

Lwów 13 kwietnia. Gaz. Nar. donosi, że Ministerstwo zatwierdziło ofertę firmy niemieckiej z Ołomuńca na budowę gmachu pocztowego w Krakowie, pomijając krajowych oferentów.

Monachium 13 kwietniea. Umarł tu profesor politechniki Neureuther, budowniczy Akademii Sztuk Pięknych.

Budapeszt 13 kwietnia. Zgorzała tu fabryka zapałek Pollaka.

Bukareszt 14 kwietnia. Królowa rumuńska udaje się do Herkulesbad dla powitania cesarzowej austryackiej.

Rzym 14 kwietnia. Dzienniki włoskie donoszą o spotkaniu się księcia Aumale z cesarzową Eugenją.

Budapeszt 14. kwietnia. Zawiązało się tu towarzystwo akcyjne w celu wydawania wielkiego dziennika katolickiego.

Główny redaktor i wydawca:

Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:

Bolesław Dembowski.

KUNDMACHUNG.

Das Regiments-Cadre-Commando des k. k. Landwehr-Uhlanen-Regiments Nr. 3 in Sambor gibt bekannt, dass auf Grund der Institution der Landwehr-Cavallerie, alljärlich in 2 Turnüssen und zwar: im Märze und im September je 56 Pferde im Durchschnittsalter von 5 Jahren zur Hinausgabe in die beschränkte Privatbenützung auf die Dauer von 6 Jahren gelangen, wärend dieser Zeit alljärlich nach der Ernte zur einer 4 wöchentlichen Waffenübungsperiode zum Regiment-Cadre herangezogen werden, und nach Ablauf von 6 Jahren in das unbeschränkte Eigenthum des Privatbenützers übergehen.

Die Bedingungen, unter welchen die Hinausgabe abgerichteter Dienstpferde — welche beim Regiments-Cadre auf im Zuge eingeführt werden — in die Privatbenützung stattfindet, liegen bei allen k. k. Bezirkshauptmannschaften zur Einsichtsnahme auf. — Von Seite des k. k. Landwehr-Uhlanen-Regiment Nr. 3 in Sambor gelangen Pferde nur an die in West-Galizien domizilirenden Privatbenützer zur Hinausgabe.

Im Intresse der Reflektanten liegt es sich sobald als möglich beim gefertigten Commando unter Beibringung eines im §. 3 der „Bedingungen“ vorgeschriebenen Certifikateswegen Vormerkung auf solche Dienstpferde zu wenden.

Auf die Pferdehinausgabe Bezug nehmende Correspondenzen an das Cadre-Commando sind unter der Bezeichnung am Couverte „Uiber amtliche Aufforderung“ portofrei.

Sambor im April 1887.

Vom Regiments-Cadre-Commando des k. k. Landwehr Uhlanen Regiments Nr. 3.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków, 14 Kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	112 —	113 —
Marki niemieckie	62 —	62 75
20-frankówki za sztukę . .	10 02	10 14
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
4½% gal. pożyczka krajowa	94 50	95 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 50	100 50
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	95 75	96 75
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100 50	101 35
4½% „ „ „	98 50	99 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93 —	94 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 4 56 lat	92 —	93 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	101 —	102 —
5% galic. Banku Hipot. bez premii	98 75	99 75
Losy:		
Miasta Krakowa	16 —	17 50
„ Stanisławowa . . .	26 50	28 —
Warszawa, 14 Kwietnia 1887. Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 75	102 —
4% listy likwidacyjne . . .	93 50	94 50

Telegramy:

Wiedeń, 14 Kwietnia 1887.

Renta wspólna pap. opod. 80·95 Akcye kredytowe 283·60, Dukaty 5·97.

Berlin, 14 Kwietnia 1887.

Guldeny austryackie 160·15, ruble 179·70.

Rozkład jazdy
pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki**: mięszany godz. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcima**: godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 59 rano— (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — popieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z Wieliczki mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 14 Kwietnia 1887

Ulica Pigalle 115

Komedya w 3 aktach Henryka Bisson.

OSOBY:

Quiquemel	P. Siemaszko.
Loriot	P. Stępowski.
Bernard	P. Lubicz.
Chambou	P. Janowski.
Fryderyk	P. Konopka.
Pani Taupin	Pna Wojnowska.
Pani Loriot	Pni Wolska.
Walentyna	Pni Sułkowska.
Helena	Pni Zalewska.
Wirginia	Pni Wójcicka.

Rzecz dzieje się: akt I w Caen, II i III w Cobourg.

Początek o godz. 7 wieczorem.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.